

że luterkańscy reformatorzy śląscy utrzymują mimo wszystko dość przyjazne stosunki z biskupami wrocławskimi, natomiast bezwzględnie potępiają anabaptystów i radykalny ruch ludowy.

Blizszego rozpracowania wymaga natomiast kwestia stosunku duchowieństwa i panów luterkańskich do chłopów.

Zagadnienie drugie to sprawa zmuszania chłopów do wyznawania tej, czy innej wiary i stosunku chłopów do reformacji. Również i tu trudno jest w obecnym stanie badań o wnioski ogólne. W każdym razie da się powiedzieć to samo, co o stosunkach w Polsce. Miejscami — jak w dobrach kościelnych biskupstwa wrocławskiego czy klasztoru trzebnickiego, chłopcy przyjmowali protestantyzm wbrew panom. Gdzie indziej zmuszano poddanych do przyjmowania go siłą, czasem nawet pod groźbą sprzedaży dobytku i usunięcia z miejsca zamieszkania ⁴²⁾). W każdym razie na ogół na terenie śląskim pan raczej nie jest obojętnym na religię poddanych i stara się w miarę możliwości narzucić im wyznawaną przez siebie wiarę.

Wreszcie kwestia narodowego oblicza reformacji. Nie tylko przyjąć musimy, że różnowierstwo szerzyło się zarówno wśród polskich jak i niemieckich chłopów, ale i po miastach śląskich mamy do czynienia ze swego rodzaju polskim ruchem luterkańskim. Świadczą o tym nie tylko całe „dynastie“ polskich pastorów, ale i wielka ilość kaznodziejów polskich, oraz polskie książki i śpiewniki dla chłopstwa i pospólstwa miejskiego. Zwłaszcza w okresie kontrreformacji protestantyzm, szukając mocniejszego oparcia w ludzie odegrał pozytywną rolę w utrzymaniu polskości Śląska ⁴³⁾.

Roman Heck

Zin s Henryk, Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 r., Warszawa 1953, Państw. Wyd. Naukowe, s. 216 i mapka.

Jak dalece historiografia burżuazyjna okresu przed- i międzywojennego ignorowała zagadnienia społecznych ruchów świadczy chociażby fakt, że sumienny historyk francuski A. Waddington, w swej *Histoire de Prusse* t. I poświęcił wojnie chłopskiej w r. 1525 dokładnie jedno zdanie, w którym zresztą zdążył stwierdzić, że powstanie zostało łatwo i „w sposób umiarkowany“ poskromione. To też niejedynemu historykowi polskiemu wiedział niewiele o tym powstaniu. Dobrze się też stało, że temu ostatniemu może poważniejszemu odpryskowi wielkiej wojny chłopskiej w latach 1524—1525 poświęcono obecnie źródłową i sumienną rozprawę.

⁴²⁾ Tak na przykład postępował Jerzy brandenburski w księstwie karniowskim, gdzie od r. 1523 wprowadzał w praktyce zasadę „cuius regio eius religio“ (Soffner, o. c., I, str. 134). W r. 1541 wydaje staroście karniowskiemu polecenie, by opornych zmusić po upływie pół roku do sprzedaży dobytku i opuszczenia kraju. Soffner J., *Schlesische Fürstenbriefe aus der Reformationszeit*, (Zeitschr. d. Ver. f. Gesch. Schlesiens 21, r. 1887, str. 414).

⁴³⁾ Zob. Czaplinski W., Wpływ reformacji i kontrreformacji na stosunki narodowościowe na Śląsku, (Przegl. Hist. 40, 1950).

Autor rozprawy, zajmujący się już od dłuższego czasu zagadnieniami pomorskimi, słusznie nie ograniczył się do przedstawienia samego powstania, ale poprzedził przedstawienie samego ruchu obszernym omówieniem genezy tego zjawiska.

Po wstępie, w którym omówił problematykę powstań chłopskich w czasach wcześniejszych, przy czym główny nacisk położył na omówienie ideologii powstań chłopskich w Niemczech, przedstawił autor obszernie sytuację ludności poddańczej w Prusiech w XV i pierwszych dziesięcioleciach XVI w. Główny nacisk położył tu autor na sprawę powolnego pogarszania się sytuacji poddańczej ludności chłopskiej tej prowincji. Przyczyny tego zjawiska upatruje autor idąc zresztą za badaczami niemieckimi w zniszczeniach wywołanych wojnami w XV w., w powstaniu na tym terenie gospodarki folwarcznej, w tworzeniu przez Zakon po wojnie 13-letniej poważnych latyfundiów rozdawanych świeckim właścicielom, wreszcie w pogorszeniu się monety pruskiej, który to ostatni fakt skłaniał panów do zwiększania czynszów i świadczeń chłopskich. W części tej zwrócił też autor uwagę na skomplikowane stosunki etniczne panujące wówczas jeszcze na tym terytorium, wobec tego, że obok ludności niemieckiej i polskiej istniała tu jeszcze poważna grupa dawnej ludności pruskiej, która w poszczególnych komturiach tworzyła jeszcze większość ludności.

W drugiej części rozprawy omówił autor ruchy społeczne mające miejsce w ciągu piętnastego wieku w ważniejszych miastach Prus, przede wszystkim Gdańska, Elbląga i Królewca. W końcu tej części zajął się niezadowoleniem i formami walki klasowej występującymi na wsi pruskiej jeszcze przed wybuchem powstania.

Ostatnią część rozprawy (47 stronic na ogólną liczbę 148) poświęcił wreszcie autor przedstawieniu przebiegu samego powstania w Sambii i Natangii. Małe stosunkowo rozmiary tej najważniejszej części książki stają się zrozumiałe, jeśli się zważy, że powstanie chłopskie w Prusiech trwało istotnie bardzo krótko. Chłopi sambijscy wyruszywszy przeciw szlachcie w nocy z 2-go na 3-ci września w dwu gromadach po zajęciu i splądrowaniu kilku dworów dali się już 7-go września przekonać delegatom Królewca, że należy rozejść się spokojnie do domów i tam oczekiwać decyzji nowego księcia, co do którego chłopi żywili niezbyt uzasadnione przekonanie, iż im sprzyja. Ruch w Natangii trwał jeszcze krócej, albowiem zacząwszy się później skończył się w chwili, kiedy chłopi natangijscy dowiedzieli się o tym, że chłopi sambijscy powrócili do domów. Gdy potem jeszcze w miesiącu wrześniu przybył do Prus książę Albrecht i pomaszerował na czele stosunkowo poważnej siły zbrojnej przeciw chłopom, ci nie pomyśleli o oporze i bez walki wydali w ręce księcia głównych przywódców powstania. Kilkunastu z nich zostało potem ukaranych śmiercią.

Autor wykorzystał do swej pracy sumiennie obszerną literaturę niemiecką oraz uwzględnił szeroko literaturę radziecką odnoszącą się do zagadnienia powstań chłopskich i wypowiedzi klasyków mark-

sizmu w tej sprawie. Równie dokładnie wykorzystał autor źródła drukowane. Poza tym sięgnął do źródeł rękopiśmiennych znajdujących się w Archiwum Gdańskim, Bibliotece Gdańskiej wreszcie w Archiwum biskupim we Fromborgu. Przy przedstawieniu przebiegu samego powstania posłużył się w pierwszym rzędzie kroniką Richaucha, uzupełniając ją przede wszystkim zapiskami zawartymi w niewuwzględnianym dotąd rękopisie nr 1295 Biblioteki Miejskiej w Gdańsku.

Przy sposobności omawiania źródeł wykorzystanych przez autora warto podkreślić, że autor wyraźnie omyłkowo wprowadził czytelnika w błąd, informując go we wstępie, że niektóre listy powstańców oraz listy Gattenhofera i Polenza do księcia Albrechta są zamieszczone w znanym wydawnictwie P. Tschackerta (*Urkundenbuch zur Reformationsgeschichte des Herzogtums Preussen*). Tschackert bowiem podaje te listy jedynie w bardzo ogólnikowych regestach, powołując się na to, że są one drukowane w *Preussische Provinzblätter*.

Przedstawienie, jakie autor w oparciu o literaturę i źródła dał czytelnikowi jest sumienne i dokładne. Przeprowadzone przez niego rozumowanie poprawne i ostrożne, wnioski zaś naogół przekonywujące. Nieliczne też zastrzeżenia jakie zgłosimy poniżej nie osłabiają wartości tej cennej książki.

Zaczynając od poważniejszych zarzutów, wydaje mi się, że autor niedocenia czynników, które mogły poważnie przyczynić się do wybuchu powstania chłopskiego, mianowicie wprowadzenia reformacji i obalenia instytucji zakonu krzyżackiego. Dalecy jesteśmy naturalnie od przypisywania tym dwu czynnikom jakiegoś wyjątkowego znaczenia. Na wsi pruskiej istniało dość materiału palnego, który wystarczał do rozpalenia ognia powstania. Jednakowoż warto podkreślić, że taki lub nieco inny materiał palny istniał i w innych okolicach wschodnich Niemczech a mimo to powstanie o takim zasięgu wybuchło właśnie w Prusiech. Otóż wydaje mi się, że fakt zlikwidowania w szybkim tempie zniechęconej przez ludność instytucji zakonnej, dalej usuwanie hierarchii kościelnej, głoszone bądź co bądź nowych haseł religijnych musiało wśród chłopów pruskich wywołać wrażenie, że nadszedł czas radykalnych zmian, które należy koniecznie wykorzystać dla przeprowadzenia zmian również i na terenie stosunków społecznych. Z chwilą przecież zniesienia zakonu krzyżackiego powstała na terenie Prus nowa, nieznaną dotąd władza księcia świeckiego; mogło to więc wywołać wśród chłopów przekonanie, że należy zgłosić się do nowej władzy ze swymi pretensjami zanim się ona ostatecznie ustabilizuje i zanim wszystko wejdzie w swe normalne tory. Charakterystycznym jest, że wśród powstańców istniało przekonanie, że książę uwzględni ich życzenia. Autor słusznie podkreśla, że wiara w dobrą wolę władzy naczelnej występuje normalnie u powstańców chłopskich, niemniej jednak może warto byłoby podkreślić, że w tym wypadku była ona trochę usprawiedliwiona. Wszak autor sam stwierdza, że Albrecht jako

wielki mistrz stawał po stronie plebsu przy okazji jego zatargów z radą miejską w Królewcu a przecież wiemy, że biedniejsza ludność tego miasta pozostawała w żywych kontaktach z ludnością okolicznych wsi Sambii i Natangii.

Reformacja odegrała poza tym napewno nie małą rolę w przygotowaniu powstania w drodze infiltracji przez bardziej radykalnych jej zwolenników na wieś pruską różnych radykalnych haseł. Wszak w Królewcu kazał przez jakiś czas cieszący się dużym uznaniem u drobnego mieszczaństwa i plebsu zwolennik radykalnego nurtu reformacji Amandus, którego wreszcie biskup Polenz z tego powodu usunął z Prus.

Przy tej sposobności chcielibyśmy zakwestionować wypowiedziane na stronie 99 twierdzenie autora, że Prusy „już w r. 1523 przyjęły oficjalnie bez żadnych walk czy protestów naukę Lutra“. Twierdzenie to jest zbyt pospiesznym uogólnieniem. Jest wprawdzie rzeczą powszechnie wiadomą, że w grudniu 1523 r. biskup Polenz rządzący państwem w imieniu Albrechta opowiedział się wyraźnie po stronie reformacji, ale to nie było równoznaczne z przejściem całych Prus na luteranizm. Wszak dopiero w styczniu 1524 Polenz nakazuje duchowieństwu, narazie tylko biskupstwa sambijskiego, chrzczyć dzieci w języku niemieckim i poleca czytanie pism Lutra (Tschackert II nr 176). Ewangelizację innych miast poza Królewcem przeprowadzał Polenz powoli dopiero w 1524 r. Podobnie nie można mówić o braku protestów przeciw wprowadzaniu luteranizmu. O istnieniu opozycji świadczą chociażby surowy mandat, wydany przez Polenza 15 sierpnia 1524, grożący karami i niełaską księcia tym, którzy by odważyli się postępować przeciw głosicielom nowej wiary (Tschackert II nr 249).

Podobny sprzeciw budzi w uważnym czytelniku rozprawy twierdzenie wypowiedziane przez autora na stronie 102, że jeśli chodzi o ideologię wojny chłopskiej, „nie można mówić w Prusiech o recepcji haseł niemieckich“. Twierdzenie to kłóci się z przeprowadzonym przez autora rozbiorem haseł ideologicznych powstania. Wręcz przeciwnie na podstawie wywodów autora można stwierdzić, że chłopci pruscy wzorowali się na dwunastu artykułach (sam autor zresztą przyznaje, że „chłopci sambijscy znali 12 artykułów dolnoszwabskich“). Przeciwnie postulaty wyrażone w cytowanym przez autora na stronie 94 liście przypominają bardzo wyraźnie, chwilami nawet w sformułowaniu, artykuły 1, 2 i 4 artykułów dolnoszwabskich. Podobnie wydaje mi się, że do postawienia radykalnego hasła usunięcia w ogóle szlachty mógł zachęcić chłopów pruskich fakt wysunięcia takiego hasła w zachodnich Niemczech. Nie chodzi mi tu naturalnie o jakąś mechaniczną wpływologię, ale wydaje mi się, że skoro chłopci pruscy znali artykuły dolnoszwabskie, to trudno nawet przypuszczać, by nie wywarły na nich silnego wrażenia i by nawet podświadomie nie przejmowali sformułowań swych braci znad Dunaju. Wszak sformułowanie swych myśli i postulatów nie przychodziło tym prostym ludziom łatwo.

Odnosnie do przedstawienia samego powstania sambijskiego miałbym pewną pretensję do autora, że omówiwszy dość dokładnie ideologię rewolucyjną powstańców nie dość silnie podkreślił rewolucyjny rozmach samego ruchu. Weźmy dla przykładu fakt zajęcia przez chłopów dworu w Kaymen i zachowanie się ich tam i porównajmy to, co na ten temat powiedział autor z tym, co o tym mówi kronika Richaua. Nie dość jasno przedstawił też autor sprawę zorganizowania się drugiej grupy chłopskiej w Schaaken. Wreszcie wydaje mi się, że byłoby bardzo instruktywne zestawienie początku powstania, roli młynarza z Kaymen z podobnymi wypadkami znanymi z historii wojen zachodnio-niemieckich.

Drobne wątpliwości można by jeszcze mnożyć, ale ponieważ nie dotyczą one spraw istotnych ograniczymy się do wyżej wypowiedzianych uwag. Nawiasowo tylko wspomnimy, że zaliczenie Brandenburgii w XV wieku do „obszarów o szybko rozwijającej się kulturze miejskiej“ jest mylne.

Wartość pracy podnosi załączony na końcu tekst oryginalny i tłumaczenie kroniki Richaua, najcenniejszego źródła do samego powstania sambijskiego. Autor jednak wobec tego niepotrzebnie cytuje w odnośnikach dłuższe partie z tej kroniki zamiast poprostu powołać się na odpowiednie strony załącznika.

Wł. Czapliński

Dziewulski Wł., Zaludnienie Śląska w końcu XVI i początku XVII w. Studia Śląskie, Przegl. Zach. VIII, 1952, z. dodatkowy, s. 418—492.

Artykuł dr W. Dziewulskiego należy do szeregu prac demograficznych wykonanych przez pracowników oddziału wrocławskiego byłego Instytutu Zachodniego¹⁾. Główną podstawą, na której oparł się autor były dwa spisy osób obowiązanych do obrony kraju (pospolitego ruszenia) sporządzone przez stany śląskie w r. 1577 i 1619. Wyniki tych spisów znane już były w literaturze od XVIII w. i służyły za podstawę do obliczeń ludności Śląska XVI i XVII w. O ile autor postanowił w oparciu o nie przeprowadzić powtórny próbę ustalenia ludności Śląska tego okresu, to zdawał sobie sprawę, że próba taka aby była celowa, musi być głębsza i oparta na poważniejszych argumentach naukowych niż wszelkie poprzednie.

Dlatego też rozpoczynając pracę, zajmuje się autor dokładnie genezą powstania spisu z r. 1577, sięgając do wcześniejszych prób przeprowadzenia tego rodzaju spisu jeszcze od czasu wojen husyckich. Niestety nie zachowały się do dnia dzisiejszego poszczególne spisy poddanych z poszczególnych rejonów Śląska, tak że autor tak

¹⁾ Golachowski St., Opole w r. 1787, Przegl. Zach. 1952 nr 1/2; Ładogórski T., Ocena statystyk śląskich w dobie absolutyzmu świątłego (1741—1805), tamże; Dziewulski W., Rozwój zaludnienia Ziemi Kłodzkiej w XVIII wieku na tle przemian gospodarczych i społecznych, tamże; Dziewulski W., Studia kłodzkie, Rocznik Kłodzki 1949 nr 1/2.